

Ministerstwo
Spraw Wojskowych
w Warszawie.

192 1.

20
Wyłącznie
dla
registratury!

Liczb <u>12</u> z dn. /	Poprzednie akta w tej samej sprawie. Licz. Licz. Licz.	Akta pomocnicze (podobne lub identyczne) Licz. Licz. Licz.
------------------------------------	---	---

Przedmiot: <u>Konferencja Nac. Wzrostu MSZ</u>	Pilne — Telegram
---	------------------

Referent	Przestać do zaopiniowania współpracy podpisu do:
Kier. Refer.	
Szef Wydz.	
Szef Oddz. } <u>8. III.</u>	<u>21.</u>
Depart. }	

Zezwalam:	Po zaopiniowaniu współpracy, podpisie przestać do:
Szef Szt. Gen.	
„ Adm.	
„ Wojsk. Kontr. Gen.	

Zezwaiam:
Minister
Tem samem załatwiono akt Licz.

Protokół Nr. 23.

TAJNE

KONFERENCJA

Naczelników Wydziałów Politycznych M. S. Z.

z dnia 192... r.
8 marca 1

Przewodniczący:

Przewodniczący: Wicedyrektor Dep. Pol. Kaj. Morawski.
Obecni: Naczelnik Wydziału Ogólnego T. Gwiazdowski. (zast.)

„ „ Zachodniego:

Zachodniego: St. Koźmiński.

„ „ Północnego:

Północnego: G. Potworowski. (za st)

„ „ Srodkowo-E

Środkowo-Europejski: J. Dzieduszycki.

„ „ *Wschodniego*

J. Łukasiewicz.

„ „ *Ekonomicznego:*

Prasowego:

Dyrektor Gabinetu Ministra:

Sekretarz Polityczny:

T. Waytkowski.

Referuje:

Referuje:

T r e s é.

- 1) Rokowania w Rydze.
- 2) Zaburzenia w Rosji.
- 3) Kwestja Litwy.
- 4) Zjazd w Rewlu.
- 5) Ukonstytuowanie się wszechukraińskiej Rady Narodowej.
- 6) O Lidze Narodów.
- 7) O wydaleniu żydów polskich z Austrii.
- 8) Antypolska akcja komunistyczna.
- 9) Watykan a Polska.
- 10) Protestanci w stosunku do Polski.
- 11) Konferencja londyńska a stosunki polsko-niemieckie.
- 12) Górny Śląsk.
- 13) Niemiecka propaganda antypolska.
- 14) Stosunki wewnętrzne w Czechosłowacji.
- 15) Polityka wewnętrzna Niemiec.
- 16) Sytuacja na Bliskim Wschodzie i na Bałkanach.

$$\frac{1}{2} \text{ mole } \text{H}_2 \text{O} \rightarrow \frac{1}{2} \text{ mole } \text{H}_2 + \frac{1}{2} \text{ mole } \text{O}_2$$

Protokół 23.

Konferencje tygodniowe Naczelników Wydziałów po dłuższej przerwie, spowodowanej nawałem pracy w niektórych Wydziałach, będącym w związku z podróżami Księcia Ministra, zostały dziś wznowione.

Konferencję zagaik p. Morawski, prosząc następnie p. Łukasiewicza o podzielenie się z obecnymi wiadomościami z Rygi.

P. Łukasiewicz.

Rokowa-
nia w
Rydze.

Rokowania pokojowe w Rydze posuwają się szybko na-
przód i porozumiewanie się nawet w bardzo zawiłych spra-
wach nie wywołuje prawie żadnej zwłoki. Obecnie jest na
porządku dziennym sprawa zwrotu zabytków. Drobne na tem
tle tarcia zostały wczoraj przezwyciężone. Sprawa złota
jest już załatwiona. Traktat będzie ułożony do soboty,
wydrukowany zostanie w przeciągu 4 dni, a 17-go lub 18-go
podpisany - o ile nie zajdą naturalnie jakie niespodzie-
wane wypadki.

Zaburze-
nia w
Rosji.

Co do wiadomości z Rosji, to wieści z Rygi są nastę-
pujące: W Moskwie powstanie opanowano, natomiast w Peters-
burgu szerzy się ono w dalszym ciągu. Kronsztadt opanowa-
ny jest przez rewolucjonistów, którzy zrobili dessant w
dwóch punktach i owładnęli częścią Petersburga. Wczoraj
sytuacja dla bolszewików była zupełnie niepewna. Wydali
oni dekret, w którym ostatni raz wzywają do porozumienia
i zapowiadają represje. Z dekretu tego widoczna jest za-
maskowana skąbość. Wojska bolszewickie, stacjonowane w Pe-
tersburgu, przeszły na stronę powstańców. Na prowincji
rozruchy szerzą się prawie wszędzie, najbardziej w gub.
Pskowskiej. Centrum tamtejszych organizacyj znajduje się
w Estonji. Naogół sytuacja w Rosji wygląda poważnie. Prze-
bieg wypadków podobny jest do tego, jaki miał miejsce w
r. 1917: zaczęło się od rozruchów głodowych, które chciano
stłumić przy pomocy czerwonej armji. Gdy armja przeszła

na stronę tkumu, zjawily się hasła polityczne: zwołanie konstyтуentv. Obecnie w Moskwie ujeli ruch w ręce nieś- szowicy, w Petersburgu eserowcy, mający głównie wpływ w kołach marynarzy. O ile rozruchy się rozszerzą, eserowcy prawdopodobnie wezmą górę, gdyż jest to jedyna dziś w Rosji zorganizowana partja.

Na tem, wyczerpawszy wiadomości z Rygi, przeszedł p. Łukasiewicz do spraw litowskich.

Kwestja Litwy.

Liga Narodów zaniechała konsultacji i zaproponowała rokowanie w Brukseli. Samo zaniechanie konsultacji nie jest dla nas tak bardzo niekorzystne. Zawsześmy się z tem liczyli, gdyż nieprzychylny dla nas nastrój Ligi Narodów nie mógł nas trącać optymistycznie co do wyników plebiscytu. Niekorzystnem jest natomiast to, że Liga zrzuciła odpowiedzialność za nieprzeprowadzenie konsultacji na Polskę, jest to niesłuszne, gdyż dawaliśmy częstokroć dowody dobrych chęci, wstrzymując chociażby np. posuwanie się naprzód Żeligowskiego i, skłaniając go do zredukowania swych wojsk. Litwini natomiast żadnych żądań Ligi, ani politycznych, ani wojskowych nie spełnili i na każdym kroku konsultację utrudniali. Liga zerwała nam, iż Żeligowski nie dość śpiesznie się demobilizował, nie uwzględniając, że ilość wojska na Litwie, wobec tego, że na 25 dni przed plebiscytem miały być i tak wszystkie wojska polskie usunięte, jest prawie obojętną.

Dla rozwikłania konfliktu polsko-litewskiego, wysunął Balfour projekt arbitrażu, dodając, że gdybyśmy tego nie przyjęli, można przeprowadzić w Brukseli rokowania pod przewodnictwem Ligi Narodów. Delegat Aszkenazy odrzucił natychmiast pierwszą część projektu, ze względu na niekorzystny wynik arbitrażu w sprawie gieszyńskiej, projekt zaś rokowań w Brukseli obiecał przedstawić do decyzji Rządu Polskiego, zaznaczając jednakże z góry, iż Rząd Polski nie może odnosić się z ufnością do wyników

tych rokowań.

My na te rokowania jednak pójdziemy, nie chcąc zrywać w tej chwili z Ligą Narodów.

Na projekt rokowań w Brukseli Liga zdecydowała się dlatego, że zasadniczo nie godzi się na proste rozgraniczenie między Polską a Litwą, ale, wysuwając koncepcję federacyjną, pragnęła, w myśl życzeń Chardigny, oddać Wilno Litwie. Nie można mieć przeto wielkich nadziei na pomyślny rezultat rokowań w Brukseli, pamiętając, że Liga przez cały czas wywierała presję na nas, zamiast na Litwinów. Zaniechanie konsultacji jest dążeniem do zaniechania wszystkiego, co mogłoby podkreślić polskość Wilna.

Odpowiedź nasza prawdopodobnie podkreśli, że jeżeli rokowania nie dadzą wyników, to Rząd polski pozostanie przy dawnych swych zobowiązaniach wobec ludności tamtejszej i będzie się starał załatwić sprawę według poprzednich planów.

Zjazd w
Rewlu.

Omawiając kwestję wschodnie niepodobna nie wspomnieć o zjeździe przedstawicieli państw Bałtyckich, który odbył się w Rewlu d. 25 z.m. Na zjeździe tym, zwołanym z okazji estońskiego święta niepodległości, powzięto dereg doniosłych uchwał w sprawie ponownego zwołania konferencji państw bałtyckich celem zacieśnienia węzłów łączących te państwa między sobą. Przed konferencją zdawało się, że sytuacja dla Polski ułoży się niepomyślnie, gdyż Anglja dążyła do wyeliminowania Polski ze związku bałtyckiego i wskutek tego, łącznie z innymi czynnikami Łotwa zajmowała stanowisko dla Polski nieprzychylnie, dążąc do wejścia w ściślejszy stosunek z Estonją i Litwą. Jednakże dzięki poparciu Finlandji, na posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem Piipa, w którym uczestniczył delegat rządu polskiego na Łotwie prof. Kamieniecki, postanowiono zwołać następną konferencję państw bałtyckich w Warsza-

wie, powierzając mandat w tej sprawie Polsce. Termin zwołania uzależniono od podpisania pokoju w Rydze, gdyż dopiero w tym momencie stosunek wszystkich państw do Rosji będzie identyczny i nie będzie żadnych przeszkód zewnętrznych do podpisania odpowiednich umów.

Wszech- Kwestją podpisania przez nas pokoju w Rydze zajmu-
ukraińska
Rada Naro-ja się znów z innych względów Ukraińcy, którym udało się
dowa.

zjednoczyć na emigracji wszystkie partje ukraińskie nadnieprzańskie i rusinów galicyjskich (oprócz komunistów) w "Wszechukraińską Radę Narodową", ukonstytuowaną d. 23 grudnia z.r.

Znaleźć wspólną platformę dla porozumienia się wzajemnego nie było łatwo. Ukraińcy nadnieprzańscy kładli nacisk na stworzenie frontu przeciw-rosyjsko-bolszewickiego, uważając Moskwę za najpoważniejszego swego wroga; rusini galicyjscy przeciwnie, nie ukrywali swoich symp-tji do Rosji, podkreślając natomiast wrogi stosunek do Polski i nieprzejednane stanowisko w sprawie Galicji Wschodniej. Dla pogodzenia tych sprzeczności, Rada musiała przyjąć maksymalny program, zawierający żądania obu stron, a mianowicie: "obronę jedności narodowej narodu ukraińskiego" i "niepodległości państwowej ziem ukraińskich" oraz zjednoczenie poszczególnych terytoriów ukraińskich (Wielka Ukraina, Galicja, Kubań i inne).

Było to ustępstwem na rzecz rusinów galicyjskich, dzięki któremu udało się ich nakłonić do zajęcia stanowiska antyrosyjskiego i antybolszewickiego. (Odezwa Rady zawiera punkt o walce przeciw staraniom odbudowy jedynej niepodzielnej Rosji). Tem niemniej programu tego nie można uważać za ostatnie słowo Rady. Wielu ukraińców z t.zw. Wielkiej Ukrainy skłania się do poglądów, że Polskę, jako najbliższego sąsiada i naturalnego sprzymierzeńca, trzeba zainteresować sprawą odbudowy Ukrainy,

choćby za cenę dużych ustępstw. Utrzymują oni, że dobro 2 milionów rusinów galicyjskich winno być podporządkowane dobru Wielkiej Ukrainy. Wyrazicielem tego programu jest gen. Grekow. Jest on zwolennikiem zbliżenia polsko-ukraińskiego i oparcia dążeń niepodległościowych Ukrainy o Polskę i Francję.

Program socjalny przedstawia się, jak następuje:

1). przeprowadzenie agrarnej reformy z tem, że w zasadzie agrarnej polityki będzie położone władanie ziemią przez chłopów.

2). realne zabezpieczenie robotnikom ich żądań w dziedzinie reform socjalnych, jako to: ochrona pracy, wolność związków zawodowych i t.d.

Względem narodowych mniejszości na Ukrainie, Rada stoi na stanowisku zagwarantowania im narodowo-personalnej autonomji.

Rada ma się składać z 75 członków, z tego 45 członków przedstawicieli Wielkiej Ukrainy, 18 czł.-przedstawicieli rusinów galicyjskich, bukowskińskich i węgierskich, 7 przedstawicieli Kubani i 5 przedstawicieli międzywłokowych organizacji. (Liga Odbudowy Ukrainy i Ukraiński Związek Rolnik.). Tymczasem jednak nie wszystkie organizacje nadesłały swoich przedstawicieli.

Prezesem został obrany Szełuchin, wice-prezesem Grekow, sekretarzem Perfecki.

Z tych trzech Grekow uprawia politykę polonofilską.

Zaznaczyć należy, że uprawia ją nie od tak dawna. Jeszcze przed dwoma laty stał na czele armji petruszowiczowskiej. Dziś, jak twierdzi, przyszedł do przekonania, że jedyny ratunek dla Ukrainy - związek z Polską. Podobną metamorfozę przeszedł słynny baron Wasilko.

Z kolei zabrakł głos

P. Gwiazdowski.

O Lidze
Narodów.

Wobec ewolucji, jakiej Liga Narodów niewątpliwie w najbliższej przyszłości pod wpływem Ameryki uleść musi, a także ze względów na bardzo wyraźne tendencje Anglii, które w Sekretarjacie Generalnym Ligi niepodzielnie panują, placówka polska w Genewie ma wyjątkowo ważne przed sobą zadanie.

Trwająca od d.21 lutego do 4 marca w Paryżu dwunasta Sesja Rady Ligi Narodów została słusznie nazwaną "la Session Polonaise". Porządek dzienny obejmował cały szereg doniosłych dla Polski spraw, co do których jednak nie zapadły ostateczne decyzje. Wielkie zainteresowanie obudziło podniesienie sprawy Galicji Wschodniej. Asumpt dały dokumenty, złożone przez galicyjskich rusinów w Sekretarjacie Ligi, a specjalnie obszerny memoriał Petruszewicza z d.26 grudnia. Z punktu widzenia formalnego Liga Narodów nie miała właściwie żadnego prawa zajmowania się kwestją Galicji Wschodniej, gdyż:

- 1) Galicja Wschodnia nie stanowi jednostki należącej do Ligi Narodów,
- 2) Polska nie zwracała się do Ligi o interwencję,
- 3) Żadne z państw, należących do Ligi Narodów nie wystąpiło urzędowo do Rady Ligi z propozycją zajęcia się tą kwestją na mocy art.11 Paktu, jak poprzednio, według mylnych informacji, można było przypuszczać.

Wobec jednak faktu, że Rada Ligi przyjęła do wiadomości i postanowiła rozpatrzyć otrzymane dokumenty rusińskie i, wraz ze swoją opinią, przekazać całe dossier Radzie Ambasadorów, nie wskazaniem było ze strony rządu polskiego zakładać protest, gdyż, nie odniósłszy żadnego pozytywnego skutku, mógł on jedynie dać broń w rękę naszym nie przebie-

rajacym w środkach przeciwnikom.

Słuszny natomiast był protest ze strony delegata rządu polskiego prof. Aszkenazego przeciwko niedopuszczeniu Polski na posiedzenie Rady, na którym sprawa Galicji miała być przez Hymans'a referowana.

Następstwem protestu był memorjał, będący repliką na oskarżenia, zawarte w memorjale Petruszewicza. Memorjał ten przekazany został przez Sekretariat Ligi Konferencji Ambasadorów.

Podczas rozpraw nad kwestją ekspulsji żydów galicyjskich z Austrii (o czem jeszcze obszerniej będę mówił), pośrednio znów poruszona została sytuacja prawnopanstwowa Galicji Wschodniej, którą Balfour nazwał "tymczasową okupacją wojskową Polski".

Liga Narodów zażądała od nas zarejestrowania całego szeregu umów międzynarodowych, a pomiędzy innemi konwencji z Gdańskiem. My stojmy na stanowisku, że ponieważ mamy protektorat nad Gdańskiem, uważamy tę konwencję za sprawę wewnętrzną. Lidze Narodów możemy przyleć odpowiedzieć, że nie możemy rejestrować umów, jeszcze przez Sejm nie ratyfikowanych, gdyż inaczej umowa ważna już na terenie międzynarodowym mogłaby nie być ważną jeszcze wewnątrz w kraju.

Wydala-
nie
żydów z
Austrii.

Powracając do sprawy wysiedlania żydów z Austrii, o czem już wspominałem, postaram się ją streścić w kilku zdaniach.

Otóż na skutek zarządzonej przez władze austriackie wydalenia żydów polskich z Austrii, Rada Ministrów na posiedzeniu 3 listopada 1920 postanowiła, na wniosek ministra spraw wewnętrznych, "wezwać Ligę Narodów i Konferencję Ambasadorów do wystąpienia przeciwko przymusowemu wysiedlaniu żydów polskich z Austrii, Jugosławji, Czechosłowacji i innych państw, gdyż Polska musiałaby u siebie ten sam środek zastosować przeciwko ludności żydowskiej, nie mają-

cej obywatelstwa polskiego, a zamieszkującej w Polsce!

D.25.II sprawa powyższa weszła pod obrady Rady Ligi Narodów i była przedmiotem dyskusji podczas kilku posiedzeń. Ponadto odbyła się specjalna narada polsko-austriacka pod przewodnictwem Balfour'a, który, jako referent tej sprawy na Radzie Ligi, zajął stanowisko przychylne dla Austrii.

Na posiedzeniu Rady Ligi z d.3 marca zapadły znane już z pism uchwały.

Antipolska
akcja ko-
munistycz-
na.

Prasa komunistyczna prowadzi systematyczną oszczerczą kampanję, skierowaną przeciwko Polsce. Zwalczając politykę Państwa Polskiego, prasa komunistyczna działa przede wszystkim drogą ogłaszania większych zasadniczych artykułów, ściśle komunistycznych, rozwijających ogólno-komunistyczne zasady, które, rzecz prosta, bezwzględnie się przeciwstawiają podstawom i celom państwowości polskiej. Jest to typowa komunistyczna propaganda, stosowana przez komunistów zawsze i wszędzie. Do tego się dołącza świadoma i celowa bezwzględna akcja, zmierzająca do solidarnego działania z Niemcami przeciwko Polsce. W ten sposób wytwarza się wspólny i jednolity antypolski front bolszewicko-niemiecki.

Prasa jest wyraźnym tego zjawiska odbiciem. Wszystko co szkodzi lub grozi bolszewizmowi czy niemieckości odczuwane jest po obu stronach jednakowo, reaguje się na nie solidarnie. Sprawa Górnego Śląska wielokrotnie była poruszana w prasie komunistycznej, zarówno w niemieckiej, francuskiej i polskiej, a zawsze pod kątem zarzutów aneksjonistycznych, militarystycznych i imperjalistycznych tendencji reakcyjnego państwa polskiego, które krzywdzi uciemiężony proletarijat niemiecki, zagrożony obecnie w swym bycie ekonomicznym.

Oczywiście tak samo ujemnie dla Polski prasa ta

omawia pokój Rycki i oświecła go, jako pokój imperialistyczny, narzucony broniącej się Rosji przez agresywną Polskę.

Wreszcie pobyt Naczelnika Państwa w Paryżu został przez tę prasę oceniony w ten sam sposób, to znaczy, że podkreśliła ona nadzieje, jakie Polska w związku z tym pobylem posiada na Górny Śląsk oraz przygotowania Polski wojenne przeciwko Rosji i Niemcom skierowane.

W tym względzie zwłaszcza jaskrawymi były artykuły i notatki "Humanité" i "Daily Herald", które stały w obronie zagrożonych interesów proletariatu niemieckiego, oraz pokojowo usposobionej Rosji sowieckiej (oba te pisma mają subsydia pieniężne z Rosji).

Źródłem informacji antypolskich na Wschodzie jest w wielkiej mierze polski komunistyczny tygodnik "Swit", wychodzący w Wiedniu. "Swit" zaś posługuje się (oprócz swych własnych tajnych doniesień) prasą polską, przeważnie cytując wzmianki i artykuły, zawierające krótką państwowość polskiej, oraz wyzyskuje walki partyjne, toczące się naokoło osoby Naczelnika Państwa.

Szczegółowo zaznaczając różnicę poglądów z organami P.P.S. i radykalną prasą polską, "Swit" cytując ustępy z "Narodu", "Robotnika" i "Naprzodu", a także "Rzeczypospolitej", "Gazety Warszawskiej", "Czasu" i "Nowej Reformy". Wp. więc Nr. 50/51 "Switu" (24 grudnia) zawiera w rubryce "Polska" 6 cytat z "Narodu", 5 z "Naprzodu", 1 z "Rzeczypospolitej" i t.d. oraz przedrukowany artykuł z "Narodu" - "Średniowiecze", większe notatki są poświęcone zazwyczaj sprawie "bankructwa finansowego Polski", epidemjom, "dwulicowości P.P.S." i reakcyjnemu zarządzaniu rządu. Wszystkie te relacje, rzecz prosta, są dla Polski ujemne.

Nasze walki partyjne oraz brak zaufania do rządu własnego wytwarzają sytuację nieskwichanie ciężką. Akcja niektórych organów naszej prasy stwarza ogromne przeszkody dla Polski w jej walce o zachowanie swej samodzielności i swego autorytetu państwowego. Daremną się staje wszelka nasza akcja propagandy zagranicznej, gdy wrogowie i przeciwnicy posiadają argumenty, których im dostarcza pośrednio samo społeczeństwo polskie.

Watykan
a Polska.

Według wiadomości przesłanych przez Posła Kowalskiego oświadczył wobec niego na ostatniej audjencji Ojciec Święty, iż tak Nuncjuszowi Ratti'emu jak i Konsignorowi Ogno, wysłane zostaną telegraficzne instrukcje, na mocy których udział księży na Górnym Śląsku na wiecach i przemawianie na tychże nie będzie zakazwany.

Ze instrukcje takie do Mons. Ratti'ego już nadeszły, okazuje się z oświadczenia jego, złożonego osobiście w formie urzędowej wobec przedstawicieli M.S.Z.

Czy doszły one do Mgr. Ogno - nie wiadomo. Wiadomości z Opola są pod tym względem niejasne i sprzeczne. Z jednej strony doszły M.S.Z. informacje, jakoby Mgr. Ogno miał zamiar 5 księży polskich za ich działalność ekskomunikować publicznie, z drugiej zaś strony miał napisać do księcia biskupa Krakowskiego Sapiehy, że rozporządzenie jego z dn. 21 grudnia r.z. nie obowiązuje "sub gravi", a zatem niestosowanie się do niego nie może pociągać ciężkich kar kościelnych.

W każdym razie księża nasi w najbliższej przyszłości mają zamiar zupełnie nie przestrzegać w pracy plebiscytowej granic wyznaczonych rozporządzeniem Komisarza Apostolskiego.

Protestan-
ci w stosun-
ku do Polski.

Co do stosunku protestantów do Polski, zdaje się, że Polska stoi przed możliwością walnego ataku, skierowanego przeciw niej przez protestantów świata całego. Pretekstem

do tej akcji jest rzekoma intolerancja Rządu polskiego wobec elementu protestanckiego. Rzeczywistym jednak powodem zdaje się być chęć Niemców zwrócenia opinii świata protestanckiego przeciw Polsce w przeddzień decyzji w sprawie G.Śliska. / tym celu zwołana została przez arcybiskupa protestanckiego w Szwecji konferencja biskupów protestanckich do Upsali dla omówienia położenia kościołów protestanckich w Polsce. Bezpośrednim powodem tej konferencji musiała być relacja pastora szwedzkiego Bengsöna. Jeździł on do Polski na wezwanie protestantów niemieckich z b. zaboru pruskiego. W czasie swej podróży stykał się wyłącznie z Niemcami, a po powrocie ogłosił szereg artykułów w prasie szwedzkiej ostro atakujących rząd polski. / konferencji wziąć mają udział reprezentanci biskupów angielskich, duńskich, szwedzkich, finlandzkich, jak również protestantów niemieckich, jako też trzech głównych kościołów polskich, mianowicie: ewangelicko-augsburskiego, reformowanego i "uniijnego" (Preuss. Landeskirche w b. zaborze pruskim). / razie gdyby konferencja miała uznać rzeczywiste upośledzenie protestantyzmu, noszą się biskupi z myślą zwrócenia się do swoich rządów w celu spowodowania akcji wszystkich państw protestanckich w obronie mniejszości religijnych w Polsce.

Ze strony protestantów polskich wyjechali do Upsali superintendent Bursche, preż. Konsystorza Augsbursko-ewangelickiego, Glass, superintendent Semadeni i inni w celu "niedopuszczenia grożącej interwencji i przedstawienia faktycznego stanu rzeczy".

Akcja ta specyficznie antypolska zdaje się zresztą łączyć z ogólną, zekrojoną na szerszą skalę, a skierowaną przeciwko pokojom, które zakończyły wojnę. Do Ligi Narodów wpłynął cały szereg protestów mniejszości religijnych protestanckich z Siedmiogrodu, Dobruży i t.d., co więcej

związek kościołów prezbiterjańskich (The General Presbyterian Alliance) wstąpił do Ligi Narodów z wnioskiem zwołania międzynarodowej i międzykościelnej konferencji dla uregulowania spraw protekcji mniejszości religijnych w Europie Centralnej i Wschodniej. Motywem bezpośrednim do tego kroku Związku było położenie kościoła protestanckiego węgierskiego w Siedmiogrodzie. Niewątpliwie jednak i sprawy polskie będą na powyższej konferencji poruszane.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że akcja antypolska protestancka może Polsce przynieść dużą szkodę, szczególnie w krajach takich, jak Anglja i Ameryka Północna, gdzie kwestjami protestanckimi tak żywo zajmuje się opinia publiczna.

x x x

P. Potworowski.

referując w zastępstwie p. Jackowskiego spraw Wvdziału Północnego, podnosi doniosłość konferencji londyńskiej dla Konferen- Niemców, którzy już i przed konferencją byli nastroszeni
cja lon- dyńska a dość pesymistycznie. Jako wyraz tego pesymizmu można uwa-
stosunki zać wczorajszą wizytę Chargé d'affaires niemieckiego w
polsko- niemie- wvdziale Północnym. P. Dirksen oświadczył mianowicie, iż
ckie. przypuszcza, że dojdzie do zastosowania sankcyj karnych i
zaznaczył, iż rząd niemiecki pragnie, ażeby rokowania pol-
sko-niemieckie, prowadzone swego czasu przez p. Zółtowskie-
go i Alphenda zostały znów jaknajprędzej podjęte, oraz
zapewnił, iż Rząd niemiecki niezmiernie pragnie załagodzić
przeciwiństwa gospodarcze.

Co do stosunków wewnętrznych w Niemczech, to z coraz większą trudnością udaje im się utrzymać jednolitość fron-
tu wobec Ententy. Przeciwiństwo zdań między Bawarją i resz-
tą Rzeszy co do spraw rozbrojenia sprawia, iż jedność
Niemiec zaczyna się poważnie chwiać. Być atoli może, iż

Górny
Śląsk.

konferencja londyńska z powrotem Niemców skonsoliduje. Sprawy te mają niezmierny wpływ na sprawę Śląską. Niemcom nie udało się utrzymać junction między sprawą Śląską a odszkodowań. Fakt zaś, iż stoją w obliczu sankcji karnych oraz wysoka suma odszkodowań, które będą musieli zapłacić, powinny wpłynąć dodatnio na wynik głosowania na Śląsku, chociaż z drugiej strony londyńska decyzja Rady Najwyższej z d. 21 lutego, ustalająca wspólne głosowanie emigrantów i mieszkańców, wytworzyła nową, niekorzystną dla nas sytuację. Niebezpieczeństwo polega tu nie tylko na samym znaczeniu głosów emigrantów, a nawet nie na wpływie, który wywrzeć oni mogą na ludność miejscową przy jednoczesnym głosowaniu, ile raczej na tem, że masowy ich przewjazd wywołać może rozruchy i zaburzenia, które bezwątpienia będą się starali sprowokować Niemcy, a któreby dały nieprzychylnym nam czynnikom w Radzie Najwyższej powód do uznania niemożliwości przeprowadzenia plebiscytu - do czego Niemcy usilnie dążą. Gdyby jednak plebiscyt odbył się spokojnie, to równoczesne głosowanie emigrantów i mieszkańców oznacza dla nas, według opinii międzynarodowych czynników śląskich, stratę zaodrzańskiej części G. Śląska oraz pow. Kluczborskiego, bardzo dla nas ważnego ze względu na kolej Poznań-Kraków, której odcinek przez ten powiat przechodzi, ale bądź co bądź nie mającego znaczenia rozstrzygającego.

Uchwała londyńska jest znamieną również i ze względu na stosunek do spraw poszczególnych państw Ententy. Genezy decyzji szukać należy w raportach komisarzy angielskiego i włoskiego w Opolu, którzy twierdzili, że niebezpiecznem dla spokoju na G. Śląsku będzie raczej głosowanie w dwóch terminach, a to ze względu na terror, któremu w tym wypadku uległoby mogli emigranci niemieccy ze strony ludności polskiej. Sprawa wypływała zupełnie niespodzie-

wynie na pierwszym posiedzeniu Rady Najwyższej w Londynie, przyczem według relacji paryskich i londyńskich, Lloyd George popierany przez hr. Sforzę, zajął stanowisko tak nieustępliwe, że Briand po długiej dyskusji musiał ustąpić, zwłaszcza wobec motywów, wysuwanych ze strony angielskiej, a polegających na twierdzeniu, że nie należy dawać Niemcom powodu do nieuznania wyników plebiscytu, oraz że dzięki ostatecznemu załatwieniu sprawy emigrantów da się wreszcie ustalić datę plebiscytu na 20 marca.

W każdym razie niewątpliwym zdaje się być fakt, że decyzja londyńska wywołana została chęcią ze strony angielskiej i włoskiej uratowania w ten czy inny sposób Górnego Śląska dla Niemiec, przyczem liczone się z możliwością uniemożliwienia samego plebiscytu i rozwiązania sprawy śląskiej w inny kompromisowy, a dla nas niekorzystny sposób.

Książe Sapieha, który w chwili ogłoszenia decyzji londyńskiej bawił w Paryżu, polecił posłowi Sobańskiemu udać się do Londynu i złożyć tam notę, zdejmującą z Rządu polskiego odpowiedzialność za wypadki, które mogą zajść na Śląsku w razie jednego tylko terminu głosowania. Podobną notę złożył również konsul Kęszycki w Opolu na ręce Komisji Międzysojuszniczej. Komisarz Korfanty wystosował do gen. Le Ronda list, zwracający jego uwagę, że nieczem nieumotywowana zmiana poprzednich decyzji Rady Najwyższej co do 2 terminów głosowania podkopuje zaufanie ludności polskiej na G. Śląsku do Ententy i do przywódców, którzy ją ciągle o sprawiedliwości i bezstronności państw sprzymierzonych zapewniali. Wobec tego nie może on na siebie brać odpowiedzialności za zachowanie się tej ludności w czasie plebiscytu, chociaż będzie robił wszystko, co jest w jego mocy dla utrzymania spokoju. Równocześnie Korfanty wydał odezwę do ludności, nawołującą

czą do utrzymania spokoju za wszelką cenę i wyróżającą niezłomną pewność, że głosowanie w każdym razie prawnie się nam zowie.

J. związku z nastrojami ludności na Górnym Śląsku, otrzymało Ministerstwo spraw Zagranicznych dzisiaj aide-mémoire od posła angielskiego, który, wobec głosów prasy polskiej o możliwości zaburzeń na Śląsku z powodu jednoczesnego głosowania emigrantów i Ślązaków, zapewnia, iż przedsięwzięto na Śląsku wszelkie środki ostrożności, które bezwątpienia zapewnią spokój w czasie plebiscytu. Ostateczna liczba emigrantów, zapisanych na listy, wynosi około 180 tysięcy. Trzeba jednak przypuszczać, że znaczna ilość z pomiędzy nich ostatecznie na Górny Śląsk nie przyjedzie, pewien zaś procent głosować będzie za Polską.

x x
x

Na skutek interwencji Komisji Międzysojuszniczej w sprawie ciągłych napadów bandyckich na terytorjum G. Śląsk w pobliżu granicy polskiej, przeważnie sprawcy przekradali się z terytorjum polskiego i na nie po dokonaniu przestępstwa powracali, polskie władze wojskowe, w ścisłym porozumieniu z Komisją opolską, zarządziły nadzwyczajną kontrolę graniczną, uniemożliwiającą faktycznie przejście granicy bez odpowiednich legitymacji. Tem samym odjęta została Niemcom możliwość wykorzystania stosunków nadgranicznych dla agitacji antypolskiej na terenie i zagranicą. Należy stwierdzić jednakże, że kontrola granicy terytorjum plebiscytowego ze strony Niemiec nie jest dość ścisła dotychczas, co umożliwia przekradanie się niepożądanych elementów niemieckich na Górny Śląsk i przemycanie przez Niemców dużych ilości broni.

x x
x

Termin plebiscytu 20 marca, dla wszystkich kategorii głosujących, jest już oficjalnie przez Komisję ogłoszony,

jak również regulamin, dotyczący samego aktu głosowania.

x x
x

Jak wiadomo dla decyzji Rady Najwyższej w sprawie Górnego Śląska miarodajnym będzie nie tylko sam wynik głosowania, lecz również pewne względy geograficzne i ekonomiczne. Te stypulacje Traktatu Wersalskiego zechcą bezwątpienia wykorzystać na naszą niekorzyść przychylnie Niemcom czynniki, zwłaszcza w stosunku do okręgów, gdzie większość polska nie byłaby zbyt znaczna. Koniecznym jest więc, by placówki urabiały w przychylnym dla nas duchu opinię nie tylko przed, ale i po plebiscycie, zwracając uwagę zwłaszcza prócz motywów narodowościowych, również na momenty ekonomiczne, przemawiające za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski. Bogaty materiał w tej sprawie znaleźć można w rozesłanych placówkom broszurach Kramsztyka i Widomskiego oraz w mowie posła Wierzbickiego w Sejmie.

Niezmierznie dużo szkód przynosi nam w tej chwili brak funduszy w Berlinie na pokrycie należności za Węgry; kredyt się ciągle wyczerpuje, z czego korzystają skwapliwie Niemcy, aby ograniczać przyznane nam ilości węgla. W związku z tem ma być obecnie wszczęta akcja w kierunku zażądania od Niemców natychmiastowego zwrotu należności za tranzyt przez korytarz, za który należy się nam kilkadziesiąt milionów marek. Chodzi o to, ażeby jeszcze przed dokonaniem ścisłych obliczeń otrzymać od Niemców większą zaliczkę. Liczymy się nawet z możliwością zagrożenia Niemcom zamknięcia tranzytu przez korytarz, gdyby nie uiszczyli się należności.

Coraz szerzej rozprzestrzeniają się wiadomości o koncentracji organizacji wojskowych w Niemczech, zwłaszcza w Bawarii i w Prusach Wschodnich, znakomicie pod

tym względem zorganizowanych. Zdaje się jednak, że ostatnie władze alianckie mają zamiar mocniej tam Niemców przysilić. Wzkręcanie składów broni i amunicji odbywa się w ścisłej łączności ze służbą wywiadowczą polską. Poza to napływają od pewnego czasu meldunki o koncentracji Reichswehru na granicy polskiej, zwłaszcza Śląska. Wszystko to stwierdza, że Niemcy jednakże liczą na to, iż uda im się wywołać na Śląsku takie zamieszanie, które usprawiłoby wstąpienie Reichswehru na teren Śląski.

Przechodząc z kolei do omówienia ogólnej polityki Niemiec, muszę podkreślić, iż podrów Nazelnika Państwa i propaganda antydawcza przez terytorium niemieckie oraz wyniki tejże polityki.

w postaci zbliżenia francusko-polskiego, podnieciły umysły w Polsce, a w kołach rządowych wzbudziły podejrzenia, że Polska ze swej strony popierać będzie orężnie kroki ewentualnej dalszej okupacji francuskiej terenów niemieckich.

Propaganda niemiecka, która od września wykazuje przygotowania rzekome do polskiego zbrojnego zamachu na Górnym Śląsku, trwa w dalszym ciągu i poselstwa niemieckie w krajach Ententy i przy Watykanie otrzymują co pewien czas w tym względzie specjalne instrukcje, mające udowodnić tego rodzaju zamiary polskie. Do głosów, wskazujących na groźbę ze strony polskiej niebezpieczeństwo, przyłączyli się kolejno głównodowodzący gen. Seeckt (obecnie sferze militarnej), minister Gessler (demokrata), b. minister Noske (socjalista). Widzimy więc, że wszystkie kierunki zachęcały do samoobrony przeciw Polsce. Ostatnio gen. Ludendorff za brzął w tej sprawie głos. Skutkiem napięcia patriotycznego, kierunek t. zw. Nationalbolschewism'u podniósł znowu głowę. Faktem jest, że niemieckie sfery komunistyczne wydały odezwę, nawołującą do zbierania składek na strajk kolejarzy polskich. Napływają stale wiadomości o ruchach wojsko-

wych niemieckich na pograniczu Polski i Śląska, które przedstawia się najpoważniej w Prusach Wschodnich, gdzie na terenach poplebiscytowych zaostrzają się znowu antagonizmy narodowościowe.

Wywiad francuski potwierdza w zupełności nasze informacje. Deutscher Ostbund, którego prezesem jest Hindenburg, uprawia agitację odwetową przeciw Polsce. Bund der Aufrechten zgrupował w tym samym celu najszorstszych nacjonalistów. Ręka w rękę z temi organizacjami pracuje Nationaler Deutscher Offiziersbund i Bund Deutscher Berufssoldaten. Powstała w Berlinie Deutsche Legion, która utrzymuje łączność z Orgeschem i z dawnym Korpusem Bałtyckim.

Polityka
wewnętrzna.

W polityce wewnętrznej nie zarysowały się poważniejsze zmiany, gdyż pozostaje ona w dalszym ciągu zależną od konjunktur zagranicznych. Wybory do Sejmu Pruskiego wykazały charakterystyczny dla ogólnej sytuacji w Niemczech upadek liberalnej myśli politycznej, który uwydatnił się klęską partji demokratycznej. Stronnictwem wzrastającym stale w wpływ i oddającym najlepiej kierunek polityczny dzisiejszej Republiki Niemieckiej, jest Niemiecka Partja Ludowa, która, jedynie ze względów oportunistycznych pogodziła się z republikańską formą rządu i uosabia w tych ramach ogólną politykę nacjonalistyczną. Politycy tego pokroju nie mogą uznać nigdy odpowiedzialności Niemiec za wojnę i nie będą chcieli stanąć na gruncie traktatu. Ich wpływom należy przypisać ostatnie mowy ministra Simonsa i postawienie sprawy w sposób niefortunny na konferencji londyńskiej. Minister Simons odbiegł w ostatnim czasie dość znacznie od swej sympatji w kierunku polityki kontynentalnej, obiecując sobie zbyt wiele po odruchach sympatji niemieckich w Anglii i we Włoszech. Jakkolwiek bezwzględnie nadzieje takie mogły być uzasadnione, to jed-

nak nietaktowne postępowanie prasy i opinii niemieckiej psuje dotąd stale zarysowujące się zbliżenie. Hr. Reventlow, będący propagatorem nienawiści do Anglii, zerówno jak admirał Tierpitz, prześlizgnęty jest w atakach na Anglię przez zwolenników polityki kontynentalnej, grupujących się wokół Vossische Zeitung.

W łonie poszczególnych partji uwydatnia się walka rozmaitych kierunków, tak iż polityka wewnętrzna pozostaje pod znakiem przejściowym i obawa przed zamachami wywrotowymi, tak ze strony prawicy, jak i lewicy jest uzasadniona.

x

x P. Dzieduszycki.

Stosunki
wewnętrzne
w Czechosłowacji.

Konwent senjorów sejmu praskiego okazał się ciężkim zbytnie różnorodnym narodowościowo i zbyt niepewnym z punktu widzenia czeskiego. Stronnictwa czeskie porozumiały się więc i, posiadając większość w Sejmie, wyeliminowały przedstawicieli innych narodowości, same stanowiąc o programie prac Sejmu i o sprawach kontroli nad rządem. Były to stronnictwa: ludowców (klerykalne), nar.-demokratyczne (młodocześni), agrarne (ludowcy), czeskich socjalistów i socjal-demokratów czeskich. Powstała więc "piątka", która wywierała wpływ na stosunki wewnętrzne. Jednak postępujące od czasu zamachu bolszewickiego rozdrabnianie się partji socjal-demokratycznej doprowadziło do odwołania stałego przedstawiciela w piątce tego stronnictwa, a nie liczenie się przez socjal-demokratów z uchwałami piątki doprowadziło do definitywnego jej rozbitcia. Dziś na dłuższy czas uniemożliwionem jest stworzenie stałej większości sejmowej i wyłonienie z niej rządu, liczyć się więc należy z utrzymaniem anemicznego rządu urzędniczego, zależnego od kaprysów sejmu, lub z rozwiązaniem obecnego sejmu również jednak z pozostawieniem gabinetu "fachowego". Rozproszkowanie się so-

cial-demokracji czeskiej czyni z tego najliczniejszego w Czechach stronnictwa masę zdolną do wywierania wpływu wyłącznie negatywnego, nie mogącą jednak brać odpowiedniego udziału w organizowaniu normalnego życia powojennego. Część rywalizuje z komunistami, część się im przeciwstawia, inni znów chcą wytworzyć nowe stronnictwo centrum socjal-demokratycznego. Zapowiada się więc przewlekły kryzys w tym obozie, którego wynik trudno przewidzieć.

Równowaga budżetowa pozornie została utrzymana, jednak wydatki faktyczne przeniosła preliminarz o pięć miliardów, jeżeli sejm nie uchwali nowych podatków, oraz, co ważniejsze, nie podniesie ceny chleba do wysokości faktycznego kosztu. Ponieważ aprowizacja zbożowa dysponować będzie w przeważnej części produktami importowanymi, nabytymi za drogie pieniądze zagranicą, podwyżka będzie prawdopodobnie dość duża i, jeżeli uratuje równowagę budżetową, to zachwieje bardzo poważnie równowagę cen i zarobków z trudem wielkim osiąganą jednak staraniem czynników społecznych Czechosłowacji. Wogóle, w miarę zrywania więzów, jakie dotąd przemysł i handel krępowały, życie ekonomiczne zaczyna powracać do norm zwykłych pomimo wielkich przeszkód, jakimi są:

1) stale mała w porównaniu z przedwojenną wydajność pracy robotnika i

2) nieskłonienie wysokie stawki przewozowe na kolejach państwowych.

Z tryumfem podkreślają czesi, że istnieje już konkurencja w przemyśle naftowym, zaopatrującym się w surowiec w Polsce, i w przemyśle węglowym, który musi nanowo zacząć się liczyć z potrzebami ^{nie}spożyców. Ogółem jednak sytuacja ekonomiczna jest świetna, bowiem fabryki naogół produkują na skład, eksport do Rumunii, Jugosławii i t.d. niemal że

nie istnieje. W stosunkach z Niemcami ci ostatni dyktują warunki, jak tego dowodzi przedłużenie umowy węglowej w sposób sprzeczny z intencjami Czechów. Handel z Austrią doznaje przeszkód wskutek różnic walutowych, przy czem i Niemcy i Austria wyzyskują obecną sytuację, w której Czesi muszą się starać o obcą walutę na zapłacenie importowanego zboża. Austria odmówiła poczynienia większych zakupów cukru, czekając na dalszą zniżkę cen. Francuzi podobno jednak kupili 430 wagonów rafinady.

Apro wizacja, jak dotąd, zapewniona do końca marca. Układy ministra Hotowtza kontynuowane przez agentów czechosłowackich w Londynie i Hadze mają zapewnić dalsze dostawy. Również trwają rokowania w Rzymie o układ handlowy, ostatnio jednak natrafiły na poważne przeszkody wobec żądania Włochów, aby przyznano im w Czechosłowacji te przywileje, jakie układ francusko-czeski dał Francuzom.

Z układów i porozumień politycznych zaznaczyć należy, że min. Benesz w Rzymie zgłosił swe przystąpienie do porozumienia włosko-jugosłowiańskiego przeciw restauracji Habsburgów i przedłożył plan załatwienia kwestji austriackiej, omówiony w drodze z kanclerzem Austrii dr. Maverem.

Pomimo oddania pod sąd całego szeregu komunistów czeskich rząd Czechosłowacji patrzy przez palce, a nawet popiera ruch komunistyczny wśród "mniejszości narodowych". Celem jest przeciwstawienie tych mniejszości sąsiadom Czechosłowacji, zwalczającym zasadniczo prąd bolszewicki, a w następstwie związanie tych elementów z Republiką. Polityka ta wśród Madziarów i Słowaków dała już pewne rezultaty. Doprowadza jednak również do lokalnych wybuchów, które, jak ostatnio w Krępaku na Spiszu doprowadzają do unieruchomienia fabryk. Wogóle przemysł na Sło-

waczyźnie ginie wskutek specjalnych zarządzeń czeskich. Wzrasta się też wychodźstwo do Ameryki, prąd ten skierowano na Pragę Hamburg. Emigracja miesięcznie wynosi rejestrowanych około 3000 osób.

Na Rusi Karpackiej rozruchy zostały mocną ręką stłumione, co jednak nie przerwało agitacji antyczeskiej, prowadzonej z całą zjadłością wśród rusinów na miejscu i w Ameryce przez moskalofilów i madziarów. Wybory sejmowe odłożono na czas nieograniczony. Tymczasem ma zjednywać Czechom zwolenników tania aprowizacja produktami importowanymi z Rumunji, których jednak ludność, pomimo stosunkowo niskiej ceny, niema za co kupić. Donoszą, że stan bydła na Rusi podniósł się, znacznie, przekraczając normę przedwojenną, jednak eksportowi przeszkadzają czeskie taryfy kolejowe.

Ważnym momentem w życiu republiki było przeprowadzenie spisu ludności Czechosłowacji w dniach 16 - 21 lutego. W Czechach, na Morawach i Śląsku czesi przygotowali się wszechstronnie do wyzyskania swego stanowiska narodowości rządzącej. To też spis był w okręgach nieczeskich i mieszanym długim pasmem nadużyć. Do zwykłych rzeczy należało dyzlokowanie czeskich oddziałów wojskowych w okolicach nieczeskich dla wzmocnienia liczebności żywiołu czeskiego, zabranienie pobytu osobom, które podejrzewano, że na czas spisu przybyły do państwa. We Frysztacie urządzono jarmark, na którym przez specjalną propagandę sprowadzono szereg osób z Moraw, a nawet z Czech. Do całej polskiej części Cieszyńskiego, przyznanej Czechosłowacji napływali już od dłuższego czasu bezrobotni z całych Czech, których tam przydzielono do pobierania zapomóg. Na porządku dziennym było samowolne wypisywanie narodowości czeskiej przez komisarzy spisowych, którzy publicznie zapowiadali represje dla tych, co odważą się zgłosić narodo-

wość polską.

Sposób przeprowadzenia spisu nanowo, zaognił stosunki polsko-czeskie na Śląsku Cieszyńskim, w następstwie czego w sejmie polskim trudno będzie znaleźć większość dla ratyfikacji umowy o obywatelstwie z d.29 listopada r.ub.

Delimitacja w Ks.Cieszyńskim powoli postępuje. Na Spiszu i Orawie dotąd nie rozpoczęta.

Nagły wniosek posła Regera, postawiony w połowie października r.ub., a poddany pod obrady Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu w grudniu r.ub.spowodował wybór Komitetu Poselskiego z 6 osób, mającego przejrzeć i zakwalifikować akty, dotyczące sprawy cieszyńskiej. Komitet ten odbył dotąd jedno posiedzenie, na którym przejrział akta Ministerstwa Spraw Zagranicznych z r.1918.

Sytuacja polityczna na Bliskim Wschodzie i na Bałkanach.

Sytuacja polityczna na bliskim Wschodzie oraz na Bałkanach stoi pod znakiem konferencji Londyńskiej. Interesy Turcji, Bułgarii i Grecji są bezpośrednio zaangażowane, interesy zaś Jugosławii, przez oddziaływanie na nią stosunków w Bułgarii, są również do pewnego stopnia związane z wynikami konferencji.

Dowództwo wojsk greckich w Azji Mniejszej przygotowuje, według wiadomości z Konstantynopola, nową ofensywę przeciwko frontowi Mustafy Kemala Paszy. Chodzi Grekom o zabranie Turkom głównej linii kolejowej, łączącej Angorę z Morzem Czarnym i Konstantynopolem.

Posiadanie zaś przez Greków tej ważnej arterji komunikacyjnej leżałoby li tylko w interesie Anglii, byłoby wręcz przeciwne, tak interesom Francji, jak i Włoch. Na supremację zaś Anglii ani Włochy, ani Francja, mające ważne interesy w tych krajach, nie mogłyby nigdy się zgodzić.

Należy więc przypuszczać, że Włochy i nadal przez Adalię i Konję będą zasilali Kemalistów bronią i amuni-

cją.

Polityka angielska w obecnej chwili przede wszystkim zmierza do położenia kresu pochodowi bolszewików w głąb Azji Mniejszej oraz do uniemożliwienia kooperacji wojskowej bolszewicko-tureckiej, przewidzianej układem Rosji Sowieckiej z rządem w Angora z 27 października 1920 r. Widzimy więc, że z jednej strony bolszewicy coraz to gwałtowniej atakują barjerę, dzielącą ich jeszcze od Turcji nacjonalistycznej, z drugiej zaś strony Anglia gorączkowo się stara, barjerę tę utrzymać i wzmocnić.

Wzrastające wpływy bolszewicko-niemieckie dają się także odczuć w Konstantynopolu. Możliwość pochodu bolszewickiego przez Rumunię na Konstantynopol wpłynęła przypuszczalnie na zmianę poglądów Rządu angielskiego co do kwestji Tracji, albowiem nasunęła myśl utworzenia silnego bloku antybolszewickiego przez zaspokuczenie aspiracji bułgarskim do dostępu do Morza Egejskiego przez Trację a zarazem przez ściślejsze związanie Bułgarji z interesami Ententy.

Pomyślniejsza dla Bułgarji obecna sytuacja polityczna wpłynie na wzmocnienie stanowiska Rządu Stambuljskiego oraz partji ziemleddelców, lecz zarazem powiększy wewnętrzne trudności w Bułgarji przez podniecanie namiętności politycznych oraz wywołanie silnej reakcji stronnictw burżuazyjnych, tworzących t.zw. blok opozycyjny, przeciwko przewadze partji rządzącej. Konflikt ten ujawnił się w nader ostrej formie przy sposobności zjazdu chłopskiego, który się odbył w Sofji pomiędzy 15 i 20 lutego, a na którym uchwalono wazować dochodzenia karne przeciwko członkom b. gabinetów postępowych, względnie demokratycznych Malinowa i Danewa-Gessowa.

Wzmocnienie zaś sytuacji międzynarodowej w Bułgarji nie omezzka wywrzeć wpływ także na Jugosławję, względnie

Serbję, która na każde naruszenie równowagi bałkańskiej na korzyść Bułgarji (wspomniemy tylko wojnę bułgarsko-serbską z r. 1885, spowodowaną przyłączeniem Rumelji wschodniej do Bułgarji) reaguje w sposób bardzo stanowczy. Obecna więc sytuacja wpłynie ostatecznie na wzmocnienie stanowiska rządów radykalno-demokratycznych w Serbji oraz na utrzymanie w mocy teraźniejszego kierunku nacjonalistycznego i centralistycznego w polityce wewnętrznej Państwa S.H.S.